

Wychodzi każdego 1. i 15.

Przedpłata wynosi we Lwowie: rocznie 2 zlr., półr. 1 zlr., kwartalnie 50 ct. wal. austr.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austriackim: rocznie 2 zlr. 26 ct., półroc. 1 zlr. 13 ct., kwartalnie 57 ct. wal. austr.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.

GŁOS WOLNY

Przedpłatę i inseraty przyjmuje Wydawnictwo „Głosu Wolnego” we Lwowie, Rynek 1. 27.

Należytość insercyjną oblicza się po cenie najumiarkowańszej.

Przedpłatę najkorzystniejszą jest pisać za przekazem pocztowym.

„Rznij prawdę o reszcie nie pytaj!”**Od Wydawnictwa.**

Dla uregulowania stosunków a przede wszystkim dla zastosowania się z nakładem „Głosu Wolnego” upraszamy o wczesną przesyłkę należytości prenumeracyjnej. Ponieważ kolporterka pociąga za sobą ze stratą wydawnictwa dość znaczny rabat, a przytem niesumienność niektórych kolporterów niemal co numeru sprzeniewierza stosunkowo znaczne kwoty naszemu wydawnictwu, przeto i dla tych przyczyn, jest złożenie prenumeraty na Głos Wolny bardziej pożądanem, aniżeli sprzedaż pojedynczych numerów tegoż.

Z szacunkiem

Jan Śliwiński.

I.

Z pośród pięciu części stałego ładu planety ziemskiej, niewątpliwie Europa zajmuje pierwszorzędną miejsce pod względem cywilizacji. Pomimo jednak cywilizacji europejskich narodów, nie można powiedzieć, by i szczęście tychże szło z ową cywilizacją w parze. Przeciwnie, mimo konieczności wspierania się wzajemnego dla przeprowadzenia wzniosłych zasad Chrystyanizmu, dążącego do wolności i miłości narodów, pojęte mylnie świętości ludzkie i na równi z niewiedomym Najwyższym Bóstwem stawiane, stają się przyczyną nie tylko nieporozumień, lecz częstokroć nawet cierpień moralnych i materialnych narodów. Do tych najważniejszych świętości ludzkich zaliczamy religiję, ojczyznę i język narodowy i te to właśnie trzy świętości były i są przyczyną wielu nieszczęść narodów: o te toczą się najzaciętsze walki słowa lub krwawe boje, gdzie każda ze stron walczących, uważa siebie za jedynie do wzniosłego posłannictwa przyznaną i przez Najwyższego Stwórcę do spełnienia najszlachetniejszej misji. wyłącznie i jedynie uprzywilejowaną.

Takimi tedy, chorobliwej fantazyi ludzkiej, wypaczonymi pojęciami kierowani, uważają siebie polacy nierównie jak żydzi, za naród przez Boga wybrany i od innych szlachetnością odszczególniony. To samo twierdzi o sobie niemiec, francuz, moskal, turek i t. d. i gotów jest w zarozumiałości swej w tej mierze, nawet życie swe nieść w ofierze.

A przecież każdy rozsądnie myślący i uznający wzniosłość zasady: „Kochaj bliźniego jak siebie samego,” musi z nami podzielać zdanie, że mylną drogą postępują sobie narody, kierując się uprzedzeniami na wyż wspomnianych świętościach opartymi, przez co nie tylko same stawiają zapory dla wolności i braterstwa

narodów, lecz co gorzej, ze względów czysto egoistycznych częstokroć jak nas praktyka poucza, stają się ślepem narzędziem rządów despotycznych.

Zanim przystąpimy do ocenienia wspomnianych świętości narodowych, wypada nam się nieco zastanowić nad nimi a zarazem zbadać, o ile to jest możliwym, czy i o ile są one nam potrzebne i o ile na rozwój moralności społecznej korzystny wpływ wywierają?

Najprzód tedy zastanowić nam się wypada nad religią, ową największą świętością narodów. W tym względzie nie natkamy na opozycyę czytelnika, jeżeli powiemy, że każdy wyznawca tej lub owej religii, z dumą i zarozumiałością, przedstawia swe wyznanie religijne za prawdziwie od Boga pochodzące, jedynie dla zbawienia ludzkości przydatne i z pośród wszelkich innych wyznań religijnych najwznioslejsze i najświętsze. Tak bowiem prawią nam żydzi o swej religii, katolicy lub muzułmanie o swej, a inni to samo o swej twierdzą i wszyscy w tej mierze mają być w słuszności.

Wobec tej okoliczności winno jest społeczeństwo każde wyznanie religijne, o ile takowe ludzkości wogóle nie jest szkodliwe, uszanować i każdą religię jako owoc ludzkich pojęć o Bogu — traktować i o tyle do niej przywiązywać wagi, o ile odnosi się ona do uczczenia Boga przez modlitwę i dobre uczynki, dla pożytku ludzkości całej służyć mające.

Wspólny więc zamiar chwalenia Boga, spowodował budowę świątyń Bożych, które zarówno przez wszystkich wyznawców szanowane być powinny. Jakkolwiek religia katolicka różni się w wielu względach od żydowskiej, muzułmańskiej i t. p. mimo to nie stoi nic wobec rozsądku i sumienia ludzkiego na przeszkodzie, by katolik, jeśli mu to jest wygodniej, nie miał zamiast do dalej od niego odległego kościoła, przyjść w zamiarze pomodlenia się do Boga, do bliższej bożnicy żydowskiej, tak samo jak kościół na cześć i chwałę Boga przez wiernych wzniesionej.

Wszelkie bowiem wyznania religijne uważać należy za środki do jednego celu t. j. do chwały Boga zdążające; a który z tych środków, przez różne wyznania religijne różnie obmyślany, bliższy jest swemu celowi, o tem wolno nam tak lub owak przypuszczać, lecz stanowczo twierdzić niepodobna.

Jeżeli atoli zechcemy sprawiedliwie sądzić, to nie wypada nam przeczyć rzeczywistości, że sprawujący kapłańskie obowiązki różnych wyznań religijnych, najbardziej fanatyzmem swoim przyczyniają się do wzniesienia niezgody w społeczeństwie, czyniąc to złe i ludzkości szkodliwe jakoby z polecenia Boga, którego nie

znają, a którego nieograniczonymi pełnomocnikami się przedstawiają.

Należąc do obozu wyznania chrześcijańskiego uświęcamy zasadę: „Kochaj bliźniego jak siebie samego” widząc w każdym człowieku brata bliźniego, bez względu do jakiego on należy wyznania religijnego. Boga chcemy szanować i kochać nadewszystko, dla tego musimy nierównie szanować i kochać wszystko to, cokolwiek dla chwały jego ludzkość zbudowała zatem szanować i kochać powinniśmy wszelkie wyznania religijne dla chwały Boga istniejące i każdego wyznania świątynie na równi z naszymi traktować.

Co się zaś tyczy okoliczności, która z religij najbardziej odpowiadać może naturze ludzkiej, o tem tylko czas jeden decydować może, bo nie walka religijna ani inkwizycye święte, ale zmysły praktycznego rozumu ludzkiego o tem jedynie orzekać mogą. Dla tego nie zgadzamy się na ustanowienie panującej religii za pomocą ukazów lub przy pomocy bagnietów, ale żądamy, ażeby wyższość moralna jakiegoś wyznania, sama sobie stanowisko pierwszeństwa pośród innych religij wywalczyła.

Nie pojmujemy również, dla czego w obec tylu różnych odcieni religijnych li ta albo owa religia posiada ustawą zagwarantowanych przedstawicieli a względnie obrońców spraw kościoła czyli boskich. Czyliż Bóg o którym nas kościoły pouczają, że cały świat z niczego stworzył, zatem i wszechświat w nicość jednym swem skinieniem zamienić może, miałby potrzebować obrońców dla spraw swoich? Któż więc godzien wszechwładcy świata imponować lub jego sprawom zagrozić? Czyż potęga najpotężniejszego mocarstwa nie jest w obec Boga tem samym, co nędzny robaczek pełzający?

Nierównie rzecz się ma z pojęciem o ojczyźnie. Ojczyzna jest to rodzaj małżeństwa człowieka z gruntem. W miarę postępu wykształcenia człowieka, pojęcie to się zmienia. I tak bierze ono swój początek w stanie niemowlęcym od zamknięcia do obejścia rodzicielskiego, następnie zamienia się w zamknięcie do wioski rodzimej i t. d. aż w końcu gdy ze stanu niemowlęcogo dorosło się w wykształconego męża, natenczas ta pierwotna miłość do chaty ojcowskiej zamienia się w miłość ojczyzny, gdy tymczasem poprzednia do domku i wioski rodzimej, zostaje li miłym wspomnieniem lat młodocianych.

Jakie o pojęciu ojczyzny wyrobiliśmy sobie zdanie, o tem w następnym numerze pomówimy obszerniej.

Słówko o Radzie miasta Lwowa.

Powiedzieliśmy w poprzednim numerze *Głosu Wolnego*, że w obozie „*Zjedności i Zgody*” postanowiono wybierać do Rady miejskiej i kandydatów przedmieść a to w zamiarze przysporzenia stolicy nowego zastępu inteligencji mieszczańskiej, bo przysporzenia nowych jednostek do pracy około dobra publicznego zaprawionych. Wybrano więc z przedmieść ludzi, zdaniem ogółu wyborców, sumiennych, chętnych i ruchliwych do pracy publicznej; a że warunkiem istnienia bytu tych ludzi nie były owoce wyższych studyów lecz godziwa ciężka praca, przeto dziwić się wcale nie można, a tem mniej wyśmiewać, że głosy ich w Radzie nie odznaczają się osobliwem oratorstwem. Również nie należało dziennikarstwu naśmiewać się z tego rodzaju radnych, jeżeli n. p. zamiast użycia wyrazu „*zli*” użyją wyraz „*złe*,” gdyż nie na nich ciąży wina nieświadomości poprawnego języka polskiego; jeżeli zaś coś podobnego razi słuchy dziennikarstwa naszego, to winno ono pouczyć w tej mierze w sposób rozsądny nie zaś w sposób wyszydający, a to tem bardziej, ileże i szanowne dziennikarstwo lwowskie wedle twierdzenia nie tylko Dra. Skobla lecz i innych powag literackich, ma dopuszczać się straszliwego każenia języka polskiego, zastosowaniem go do kopyta germańskiego.

Wyszydające więc stanowisko dziennikarstwa w obec nowoobranich radnych sprawiło to, że ci podczas posiedzeń Rady zabierając głos w sprawach gminnych, siłą się na tak zwany styl wyższy, przez co bardziej jeszcze się w sposobie wyrażenia myśli swych gmatwają i czasami doprowadzają do tej ostateczności, że mowy ich nie tylko dla drugich lecz i dla nich samych są niezrozumiałe. Wszystkiemu temu winna jest za ostra cenzura dziennikarstwa. Od niejako jednak czasu z przyjemnością konstatujemy zwrot ku lepszemu, ze strony dziennikarskiej przedsięwzięty, zatem spodziewać się należy, że i nowoobraniu radni zaniechają zechcą używania wyższego stylu, a tem samym staną się ich przemowy i życzenia zrozumiałe; radzimy tedy nowoobranym radnym, by w ten sam sposób a raczej tego samego sposobu wyrażenia swych myśli używali w Radzie miejskiej, jakiego zwykli używać mówiąc rozsądnie z sąsiadami lub znajomymi, a wówczas i użycie wyrazu „*złe*” zamiast „*zli*” nie będzie tak dalece razi słuchy dziennikarskie.

Drugą wadliwością szkodliwą dla samorządu gminnego jest zdaniem naszym przesąd z naczej ilości radnych, którzy w sposób rażący, manifestują uprzedzenie swe do organów władzy swej wykonawczej. Magistrat i tegoż organa wykonawcze stanowią przeciw integralną część samorządu gminnego, zatem po błędnej drodze kroczą ci radni, którzy zadają sobie pracę nad deskredytowaniem w czambuł organów wykonawczych samorządu i wcale to ich honorowi nie przyniesie zaszczytu, jeżeli by ogół żywił takie same co oni przekonanie, o wartości moralnej organów wykonawczych samorządu gminnego. A przeciw każdy rozsądnie osądzający przyznać musi, że gmina tutejsza posiada znaczną ilość zdolnych i sumiennych urzędników tak na wyższych jako też i na niższych posadach. Jeżeli zaś zdarzy się wypadek jakiegoś nadużycia ze strony urzędnika gminnego, to nie w tém dziwnego, gdyż tego rodzaju wypadki wszędzie się zdarzają, bo wszędzie w pośród dobrych i złych znajdują ludzie; lecz bardzo nierozsądnie czyniłby ten, któryby cały ogół potępiał za czyny jednego czyli właściwie — za czyny wyjątkowych jednostek.

Radzimy przeto szanownym radnym, ażeby bez uprzedzenia osądzali czynności organów wykonawczych, bo tego sumienie i rozsądek radnego wymaga, a pewni jesteśmy, iż natenczas ustanie podejrzanie władzy wykonawczej, lub jej organów, jakoby wszystko traktować mieli parcjalnie, albowiem im nie wolno jest inaczej załatwiać spraw bieżących, jak na podstawie ustaw i przepisów istniejących i obowiązujących a tylko właśnie Radzie lub nawet sekcjom tejże, wolno jest w danych wypadkach odstąpić od przepisów. Weźmy n. p. sprawę udzielenia konsensu na budowę: to urząd budowniczy musi stosownie do istniejącej w tej mierze ustawy budowniczej się zastosować, gdy sekcya dotycząca lub Rada miejska może od takowej odstąpić. Otóż mylnie zapatrywały się ów radny, który by orzeczenia nrzędu budowniczego uważał za parcjalne na korzyść budującej strony i w spr-

wach udzielenia konsensów na budowę, chciał z zasady, ostrzej od urzędu tego postępować, bo natenczas minąłby się z swem powołaniem i stałby się szkodliwym dla ogółu przyśladowcą, czyli inaczej mówiąc: zmieniłby swe posłannictwo bronię praw obywatelskich na prześladowanie takowych. Wyznajemy otwarcie, iż najwstrętniejszymi dla nas są uprzedzenia i zarozumiałość i najbardziej obawiamy się tego rodzaju objawów w łonie Rady miejskiej, bo złym skutkiem podobnych objawów, tworzenia klubów lub kół Rady nie zapobieżą.

Wiadomo jest powszechnie, że Rada miejska czuwać powinna nad rozwojem bytu moralnego i materialnego gminę tworzącego społeczeństwa. W pierwszym rzędzie powołania Rady stoi dbałość jej o rozwój dobrobytu materialnego, bo nędza jest rodzicielką zbrodni i występku. Wszelchstwórca dając Raj pierwszemu rodzicowi, pomyślał przedtem o wszelkich potrzebach życia jego, zanim włożył nań jakieś obowiązki do spełnienia. To też i Rada miejska przedewszystkiem dbałość swą o potrzeby codziennego życia społeczeństwa stolicy powinna okazać, a najbardziej zająć się losem społeczeństwa z zarobku dziennego siebie i rodzinę utrzymującego, przez postaranie się dlań pracy. Pochwalamy Radę miejską, iż dla okazania swej lojalności poświęciła na cele momentalnego przystrojenia miasta około sto tysięcy, gdyż przypuszczając musimy, iż niewątpliwie większe sumy posiadać musi dla uwzględnienia zasad ludzkości i dobrej klasy zarobku szukającej i nie powstrzymać wykonania robót, następczących zarobek biednemu społeczeństwu, z powodu nadspodziewanego wyż wspomnianego wydatku. Lecz jakkolwiek przyklasnąć winniśmy okazanej lojalności, to z drugiej strony nie taimy tego, że odpowiedniej jest zastosowywać swe życzenie do możliwości, bo szarpanie się nad stan znamionuje próżność ludzką a nie prawdziwą szczerłość. Czemu chata bogata tem powinna być rada, co ostatecznie daleko rozsądniejszym się wydaje, aniżeli: hoc na ulicy, choć bieda w kamienicy. A przecież nie da się zaprzeczyć, że niezbędną potrzebą pobudowania na razie dwóch szkół ludowych i mnóstwo innych potrzeb stolicy nie zażegnany wymówką braku funduszy, z powodu zastawienia oszczędności z gminnych papierów wartościowych, dla uzyskania kwoty, potrzebnej na urządzenie chwilowego przystrojenia miasta.

Kto dla naśladowania drugich w zamiarze wyprawienia demonstracyjnie-hojnego przyjęcia, pomimo rzeczywistej golinizny, oszczędkami goni, ten jest złym patriotą, albowiem w chwilach ważnych dla swej Ojczyzny, nie będzie zdolnym nieść jej pomocy materialnej, od czego ostatecznie wszystko zależy, bo do wszystkiego potrzeba — pieniędzy — pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy! a przedewszystkiem do pragnionej wojny zaciętej z Rosją, dla powiększenia terytorium cesarstwa niemieckiego, ziemiami Polski kongresowej.

K r o n i k a .

Dr. Hryszkiewicz na walnem zgromadzeniu właścicieli realności wybrany został na prezesa „*stowarzyszenia właścicieli realności miasta Lwowa*,” którego szanowny mecenas jest członkiem honorowym przez walno zgromadzenie zamianowanym. — Spodziewać się należy, że wspomniane stowarzyszenie zacznie pod energicznym i dbałym o dobro miasta Dr. Hryszkiewiczem, dawać dowody swej pozytywnej działalności, której dotąd mimo posiadania bardzo mądrego ułożonego statutu swego, nikt dostzedz nie był w stanie. Radzimy atoli szanownemu prezesowi, ażeby starał się o to, by Dyrekcya Stowarzyszenia składała się z ludzi energicznych i dbałych o rozwój towarzystwa.

Wydawnictwo „Sztandaru polskiego i Strażnicy polskiej” z powodu słabości redaktora pana Jana Nep. z Oleksowa Gniewosza, zostało aż do wyzdrowienia tegoż zawieszono. Spodziewać się należy, że liczni przyjaciele pana Gniewosza nieomieszają go w słabości odwiedzać, co ostatecznie i pociechę jego licznej rodzinie by przynosiło. Pan Gniewosz mieszka przy ulicy Zielonej l. 36.

Towarzystwo Weteranów pod protektoratem Następcy tronu Arcyksięcia Rudolfa rozwija się nadspodziewanie, gdyż liczy dotąd przeszło kilkadziesiąt członków. Szlachetny cel wzajemnego niesienia pomocy członkom w potrzebie będącym, niemniej troska o los pozostałych po członkach Towarzystwa Weteranów wdów i sierót, dalej czuwanie nad zachowaniem godności osobistej i odpowiadającej honorowi

wojskowemu, dobrej sławy każdego członka, oto cel, któremu tylko przyklasnąć można i życzyć z szczerego serca „*szczęść Boże*.”

Sprawami Towarzystwa zawiaduje Wydział pod prezydentą p. Karola Alsnera, radnego miasta Lwowa, pensyonowanego nadporucznika c. k. armii austriackiej i właściciela hotelu Europejskiego; wiceprezesem zaś jest p. Karol Basch, właściciel farbiarni przy ulicy Skarbkowskiej, zaszczycony dyplomem honorowego członka towarzystwa Weteranów krakowskich. Skład towarzystwa Weteranów równa się zupełnie owemu c. k. armii. Począwszy od ludzi wybitnego stanowiska w Państwie i kraju, a skończywszy na zwykłych szeregowcach, wszystko to reprezentowane jest w towarzystwie powyższem, które pod każdym względem zasługuje, w dobrze zrozumianym interesie Państwa, kraju i gminy, na jak największe poparcie.

Nie możemy przy tej sposobności pominąć milczeniem, położonych niezwykle zasług terażniejszego prezesa p. Karola Alsnera około rozwoju dobrobytu moralnego i materialnego Towarzystwa Weteranów, oraz wiceprezesa p. Karola Bascha i radzimy członkom stowarzyszenia, ażeby sprawy towarzystwa Weteranów jak najdłużej kierowane były przez terażniejsze Prezydium.

Wkońcu nadmieniamy, że wielki mistrz pędzla, artysta-malarz Siemiradzki, jest członkiem honorowym Towarzystwa Weteranów.

Tramway lwowski zaczyna od dłuższego czasu doznawać dni gorczy, bowiem stawiane przeszkody w wykonaniu planu operacyjnego towarzystwa konnej kolei do dni słodkich zaliczyć nie można. Stawianie przeszkód podobnych, jak gdyby z namysłu, by towarzystwo tramwajowe narazić na ponoszenie nader dotkliwych strat, żadną miarą pochwalac nie możemy, chociażby to stawianie przeszkód ze strony gminy następowało, albowiem tego rodzaju postępowanie, ze stanowiska moralnego oceniając, nawet między zwykłymi, prywatnymi partjami miejsca mieć nie powinno, skoro postępowanie godziwe ma bardziej od niegodziwego odpowiadać honorowi obywatelskiemu. Jeżeli się zawarło kontrakt z pomienionem towarzystwem o zbudowanie kolei konnej we Lwowie, to potrzeba już być stałym w swych postanowieniach; przedewszystkiem unikać by należało wszelkich prześladowań, któremi ludzie sumienni brzydzić się powinni. Lepiej było przedtem dobrze się zastanowić, czyli zawarcie kontraktu w sprawie zbudowania w mieście naszym konnej kolei, odpowiadanie celowi lub nie, i czyli tak gmina jako też i tramway nie wyjdą na tem, jak Zablocki na Myble (a nie mydle)? Bo jeżeli kolej konna w zimie będzie takie robiła interesa jak obecnie, a zima będzie śnieżna, to i kolej konna i gmina mająca obowiązek wywożenia śniegu z przestrzeni od Grodeckiego do rogatki Żółkiewskiej, dostaną po skórce.

Przy tej sposobności odzywamy się do względów ludzkości Dyrekcji konnej kolei, by raczyła mieć większą dbałość o zdrowie swych ludzi, gdyż konduktorowie i furmani za ciężką służbę spełniają obecnie; wypadałoby przyzwolić na dłuższy wypoczynek, bo prawie cały dzień być na nogach i spełniać swój obowiązek, to trochę za wiele i zdrowiu a przedewszystkiem nogom szkodliwe.

Ze względów bezpieczeństwa publicznego zarządzany różne czynności, jak desinfekcya, wywóz śmiecia z domów prywatnych i t. p. a w sprawie tak ważnej i publicznego dobra dotyczącej, jak w sprawie kominiarstwa, nie troszczymy się wcale o uregulowanie stosunku w ten sposób, by to z korzyścią ogółu i zawodu wypadło. Zastępującą walkę o byt chciwość, daje powód wielu majstrom kominiarskim do imania się środków nierozsądnych, odmawiania robót kolegom; jeden na drugiego bijąc skrycie podchodzi właścicieli domów, ofiarowując się o połowę taniej wykonywać obowiązki kominiarskie od poprzednika swego i tak ta licytacja na dół idzie czem raz dalej, aż w końcu dopłacać będą właścicielom domów, byleby im pozwolili wyczyszczać z sadzy kominy; a im tańszy pan majster, tym prędszy jak praktyka poucza ogień w kominie powstaje i zagraża mieniu obywatelskiemu. Podług naszego zdania, byłoby w interesie dobra ogółu i w interesie moralności społeczeństwa kominiarskiego pożądanem, by na stosowną ilość rajonów kominiarskich podzielić miasto i uregulować cennik dla nich tak, jak to się dzieje z desinfekcją i wywozem śmiecia, i żeby za czynności kominiarskie przypadającą należytość, właściciele domów obowiązani byli pod groźbą egzekucji płacić kominiarzom. Każdy kominiarz miałby swój rajon i musiałby posiadać odpowiednią ilość czeladzi zdolnej w fachu kominiarskim. Poręczamy sprawę powyższą zastanowieniu rozważnemu korporacji kominiarskiej i przyrzekamy nasz w tej mierze współdział.

Bank zastawniczy, mieszczący się w lokalnościach teatru lwowskiego, daje powód do przypuszczeń, jakoby Władze rządowe, w interesie dobra ogółu, nie troszczyły się głośnie, w stolicy i kraju znanymi, sprawkami tego banku, którego Dyrekcyja już raz miała ten miły zaszczyt, stać przed krakami sądu kryminalnego, z powodu zarzuconej jej zbrodni — zdaje nam się — oszustwa. Statut powyższego Banku, wobec praktykowanego sposobu jego postępowania dotychczasowego, wymaga i to konieczności zmian radykalnych, któreby interesowaną publiczność chroniły od wyzyskiwania, bardziej groźniejszego od lichwy.

Mamy na myśli sposób szacowania przedmiotów, w zastaw przez Bank branych. Przedmioty w zastaw dawane, bywają poniżej wszelkiej krytyki szacowane przez ów bank źdierzcy, szczytający się dyrekcyją, złożoną z rzekomych męczenników przesładowań rossyjskich. Wobec tak niskiego oszacowania bankowego nie można się dziwić, że fanty wartościowe gdzieś zapodiewają się w magazynach bankowych i że Bank stronom interesowanym chce za zaprzepaszczone, srebra zapłacić wartość szacunkową tychże, ale rozumi się — wartość szacunku przez ten bank wypośredkowaną.

Zakład św. Łazarza we Lwowie, w którym podupadli obywatele miasta Lwowa znaleź się mają na starość przyzwoite pomieszczenie, zaniepokojony został wybrykami pani kucharki tamtejszej, skutkiem dostarczania złego wikt. Prócz tego trwa od dłuższego czasu narzekanie na ową kucharkę, że porce jadła wymierza niemal o połowę mniejsze; że w ogóle jej zachowanie się ma być tego rodzaju, jakoby fundacja im. św. Łazarza istnieć miała dla pani kucharki nie zaś dla właściwego swego celu. Komisya z radnych miasta złożona stwierdziła niebezpieczeństwo zarzótów przeciw kucharce podnoszonych, powiadomiła o tem terazniejszego prezydenta miasta, lecz mimo tych okoliczności, pani kucharka rządzi jak dalej po swojemu. Ponieważ p. Dr. Gnoiński uchylił się od urzędowania, przeto raczy zastępujący go pan wiceprezydent miasta zarządzić odpowiednie kroki, ażeby tego rodzaju nadużycia nierozwielmożniały się w zakładzie św. Łazarza, bez względu na to, czy pani kucharka należy do dam przystojnych lub nie.

Z seminaryum ruskiego dochodzą nas zażalenia z powodu dostarczania złego wikt. w porcyach homeopatycznych. Zwracamy na tę okoliczność uwagę szan. Zarządu tamtejszego z prośbą zapobieżenia złemu a wstrzymując się na razie z dalszymi uwagami naszymi zarazem polecamy organom sanitarnym, by od czasu do czasu i podobnych instytucyj progi, były przez nich przekraczane.

Zrządzone szkody w polu wskutek odbytych ćwiczeń, wojskowych ocenia komisya w tej mierze wydelegowana, poczem poszkodowani otrzymują tytułem odszkodowania przyznane im wynagrodzenie. W skład tej komisji szacunkowej wchodzi delegaci intendantury wojskowej i zazwyczaj kapitanowie wojska liniowego. Pierwsi pobierają za tę czynność wcale odpowiednie dyety, gdy drudzy, to jest, oficerowie liniowi, wypełniać muszą swą funkcją obowiązkowo, bez pobierania dyet. Zdaniem naszym powinni jedni i drudzy pobierać dyety, albo też jedni i drudzy pełnić ten obowiązek służbowo bez osobnego wynagrodzenia.

Teatr niemiecki we Lwowie należy do zjawisk, wywołujących straszliwą burzę hałasów ze strony prasy lwowskiej. Najostrzej przeciw urzędzeniu we Lwowie teatru niemieckiego, wystąpiła „Gazeta narodowa“, wnosząc należy, nie dla tego, że jej wydawca i redaktor jest dzierżawcą sceny narodowej, tylko dla stawiania tamy kulturze niemieckiej, posuwającej się ku Wschodowi.

Nie wiemy, przynależny otwarcie, jak tę okoliczność tłumaczyć należy, wobec zypatrywania politycznego prasy galicyjsko-polskiej? Wszak ta prasa nawołuje na Austrią, by bądź co bądź wydała wojnę Rosyji, pewną będąc sojuszu z Niemcami; społeczeństwu zaś polskiemu prawi szeroko i długo, że Austrija z Niemcami postawią nam Polskę i że właśnie obecna chwila jest niewątpliwie najodpowiedniejszą ku temu; a tu tymczasem zamiast zjednywać sobie Niemców, co Polskę odbudować mają, występuje przeciw nim z całą zaciętością, wołając: precz z nimi!

Dziwna rzecz, że nawet pojęcia czy zasady dziennikarskie, z czasem podpadają znacznym przeobrażeniami, jak to nam udowadnia okoliczność, iż w niedalekiej nas przeszłości, pewny organ polski, zachęcał publiczność lwowską, ażeby uczęszczała na konne sztuki do cyrku Dersina, zamiast do teatru polskiego. Ale podówczas nie było mowy o odbudowaniu Polski przez Niemców, ani też dzierżawcą sceny narodowej we Lwowie, nie był żaden z tujszych dziennikarzy. Wówczas, jeżeli się nie mylimy, mówiono nawet bez obawy, że ś. p. niesmier-

telny wieszcz nasz Adam Mickiewicz nie miał wstrętu do niemca Goethego, a nawet jeden z nich miał, jak mówiono, wiele do zawdzięczenia drugiemu, za korzystanie z darów duchowych na polu poezyi.

C. k. Dyrekcyja Policji raczy łaskawie przez wzgląd na zasady moralności społecznej, uwzględnić życzenie spokojnych obywateli przy ulicy Furmańskiej zamieszkałych i znajdujące się tamże pod Nr. 1 i Nr. 5, niemniej w kamienicy dawniej Kozy od ulicy Kazimierzowskiej zakłady prostytucyjne wyrugować, albowiem bezczesność wyrzutków społeczeństwa nie pozwala przejść ulicy przechodniom, co niemile wrażenie sprawia na publiczności porządnej powracającej z teatru, a gorszący wpływ wywiera na młodzież szkolną. Sprawę tę poruczymy przedewszystkiem łaskawym względem referenta p. komisarza Małeckiego, apelując do znanej powszechnie wyrozumiałości jego, jak niemniej dbałości o dobro ogółu, pewni będąc, że głos nasz nie będzie głosem wołającego o pomoc na puszczy, a to tembardziej, ileż zakładów prostytucyjnych ustawy nasze nie znają i na istnienie takowych w zasadzie nie pozwalają.

Stowarzyszenie posługaczy publicznych miasta Lwowa, które przy końcu grudnia 1878 popadło w konkurs, nie może jakoś aż do tej chwili doczekać się jakiegoś ostatecznego załatwienia sprawy konkursowej, pomimo, że członkowie tegoż stowarzyszenia wszelkich dróg legalnych w tej mierze użyli, udając się aż do osoby Jego Excelencyi pana prezydenta apelacyjnego sądu. Jeżeli referent obecny tej sprawy, nie jest w stanie załatwienia jej dokonać, to należałoby poruczyć tę misję innemu referentowi, albowiem interes członków Stowarzyszenia, wierzycieli a nareszcie interes publiczności wymaga konieczności uregulowania stosunków powyższego Stowarzyszenia, które albo legalnie nadal istnieć, lub rozwiązaniem być powinno.

Sprawy kolejowe. Mieszkańcy przedmieścia Żółkiewskiego we Lwowie pomimo słuszności będącej po ich stronie, nie mogą doczekać się ostatecznego załatwienia sprawy usunięcia przeszkód komunikacyjnych, spowodowanych przez kolej Karola-Ludwika, wskutek niedopełniania zobowiązań na się przyjętych. Za głębokie wcięcie u podnóża góry Wysokiego Zamku, pozbawilo część domów zakolejowych zupełnie wody, a zamykanie wrot (rampy) głównego gościńca Żółkiewskiego, podczas przesuwania wagonów na inne szyny, całemi godzinami trwające, jest zabójczym tamowaniem ruchu komunikacyjnego, co ostatecznie stanowi kłeskę mieszkańców Żółkiewskiego, których dzieci, osobliwie podczas zawięzi śniegowej w porze zimowej, do szkoły dostać się nie mogą. To też wskutek tych niedogodności znaczna ilość pomieszkań jest na Żółkiewskim pomimo niskiego czynszu opróżniona, bo właśnie niemożliwość skutkiem zamknięcia rampy, dostania się dziatwy na czas właściwy do szkoły, stoi na przeszkodzie w wynajęciu takowych. Ponieważ sprawa powyższa od dłuższego czasu odbywa wędrówkę po wszystkich kompetentnych władzach rządowych i autonomicznych a nawet kroczyć ma drogą łaski do stóp Najjaśniejszego Pana, przeto pozwalamy sobie odwołać się do rozsądnych względów Rady miejskiej, której ta sprawa jest dobrze znaną, by przeciw przez wzgląd na dobrobyt mieszkańców Żółkiewskiego, poczyniła stosowne kroki, celem położenia tamy złemu: a przy tej sposobności może by nam wypadło nadmienić, że przed kilkunastu laty pobudowane drewniane magazyny prowizoryczne, pierwotnie papą a obecnie i gontem kryte, stosownie do obowiązujących przepisów policyjno-budowniczych, należałoby zastąpić materiałem ogniotrwałym, jak to się z zastosowaniem surowości prawa, na prywatnych właścicielach realności zwykło praktykować, albowiem i kolej, mimo rozporządzania milionami, ponoś temu samemu podlega w tej mierze prawu, co i prywatni właściciele realności.

Na stacyach kolejowych w Podwoleczyskach i Brodach stanąć mają szopy na nierogaciznę, które zbudowane być mają z materiału, rozebrać się mających drewnianych magazynów prowizorycznych na dworcu kolei Karola Ludwika we Lwowie istniejących. Rozbieranie wspomnianych magazynów ma nastąpić dopiero po pierwszym listopada b. r. albowiem się pokazało, że zarząd kolejowy takowe do 1. listopada wynajął p. Schellenbergowi. Ta więc okoliczność może nie dozwoli zbudowania jeszcze w tym roku owych szop na wspomnianych stacyach, gdyż zima zaczyna na seryo umizgać się do nas, a z nią niewątpliwie zawitają śniegi i mrozy, co by pobudowanie szop w tym roku uniemożliwiło.

Restauracje na stacyach kolejowych w Galicyi można powiedzieć, wyłącznie w rękach żydowskich zostające, wymagają w interesie dobra publicznego, sumienniejszego nadzoru zarządu kolejowego. Jakkolwiek taryfy cen jadła i napojów istnieją po restauracjach kolejowych, to jednak takowe zupełnie

nie przeszkadzają praktykowanemu źdierzcy, albowiem nie pomyślano bynajmniej o tem, że taryfa wcale nie zaradzi wyzyskiwaniu, jeżeli wielkość porcy jadła od dowolności restauratorów zależeć będzie. To też korzystając z tego, raczą restauratorowie kolejowi gości swych porcyami istnie pod względem ilości — homeopatycznymi, biorąc za nie atoli więcej niż sute wynagrodzenie. Nie wiemy również, dla czego publiczność lwowska o każdej porze płaciła ma w restauracyi na dworcu kolejowym we Lwowie 10 centów za szklanę piwa, kosztującego w mieście 4 centy?

Odpowiedź mieszkańcom Grodeckiego. Poruszaliśmy w poprzednim numerze sprawę tak ważną jak odwodnienie tej części Grodeckiego, która przez nasypy kolei lwowsko-czerniowieckiej została zabagniona do tego stopnia, że z tej przyczyny chorobiska wszelkie a osobliwie zimnica, tam się zagnieżdżyła, co przecież dla Reprezentacyi gminnej, mającej obowiązek czuwania nad dobrem nie tylko gminy, lecz i jej poszczególnych członków, obojętnym być niepowinno. Żywimy przekonanie, iż dbały o powagę Rady miejskiej jej wiceprezydent, a obecnie zastępujący nieobecnego prezydenta miasta, obywatel Wacław Dąbrowski, zechce łaskawie jeżeli można, na najbliższem posiedzeniu zawiadomić Radę: co właściwie uczyniono z wnioskiem ś. p. Karola Hrobniwego, w sprawie odwodnienia Grodeckiego postawionym i czyli mieszkańcy tamtejsi mają się spodziewać spełnienia włożonych na kolej powyższą prawocnymi wyrokami obowiązków lub nie? Poszkodowani zamierzają celem powzięcia postanowień, jak sobie dalej radzić należy i do kogo zwrócić się mają o wywołanie sprawiedliwości, zwołać zgromadzenie interesowanych mieszkańców i wybrać komitet, któryby tą sprawą piekącą na serjo się zajął, skoro Rada miejska dla przyczyn trudnych do odgadnienia, pomimo prawomocnych wyroków Władz rządowych, jakoś sprawie wyżej wspomnianego odwodnienia podać nie może, czy nie ma może czasu. Nareszcie winniśmy nadmienić, że ani obecny prezydent miasta, ani wiceprezydent, nie są, jak poprzednio się działo — płatnymi funkcyjaryuszami kolei lwowsko-czerniowieckiej. Zarazem przypominamy, że bajorzkie sumy kosztująca budowa kanału grodeckiego, którą zamysłano zażegnać sprawę wspomnianego odwodnienia, wcale celowi temu nie odpowiedziała, chociaż przeszła Rada poruczyła była wykonanie tej budowy towarzystwu przemysłowemu, dostarczającemu kamień z opoką do szturewania ulic miasta.

Jego Excelencya p. Prezydent wyższego Sądu krajowego raczy łaskawie zarządzić, ażeby sądowi woźni w czasie urzędowania swego chodzili ubrani po formie w mundurze i czapce z orzelkiem inaczey bowiem mogą na ich konto i nie woźni wpadać do stron z oświadczeniem, że przyszli fantować i zabierać rzeczy, albo też woźni nieumundurowani mogą być za takich właśnie rzezimieszków osobliwie przez przedmieszczan uważani i stosownie traktowani.

Towarzystwo zaliczkowe we Lwowie raczy w interesie dobra swych członków, wpłynąć na swego syndyka, ażeby z większą dokładnością traktował sprawę towarzystwa a osobliwie chronił członków tegoż od ponoszenia strat, na które pan syndyk członków wspomnianych naraża. Zarazem wypadłoby panu syndykowi posiadać, gotowe wykazy przypadających od tych stron należności, przeciw którym wdrożono kroki sądowej egzekucyi, ażeby drugiego dnia po terminie licytacyjnym stronom nie oświadczać że nie wiem ile się nam od pana należy. Niemniej Dyrekcyja Towarzystwa zaliczkowego powinna w razach sporu sądowego z członkami, zawiadomić syndyka o pobranych od podobnych członków należności, wyrównujących zupełnie rachunek z towarzystwem, ażeby po zupełnem wyrównaniu pretensyj towarzystwa nadaremnie nie sprowadzać na członków komisji egzekucyi sądowej, jak to się działo z pewnym szewcem lwowskim. Jeżeli Towarzystwo ma spełnić pożyteczną dla społeczeństwa misją, w takim razie musi Dyrekcyja i syndyk służyć dla stowarzyszonych a nie stowarzyszeni dla nich i nie wolno jest Dyrekcyjce ni nawet Radzie nadzorczej postępywać nie w myśli statutu towarzystwa, zatem nie wolno wykluczać członków tegoż za to, że ten lub ów choćby nawet szewe miał nchybić któremu z panów dyrektorów,

Aresztowany przez policyanta włóczęga widząc że mimo perswazyj jego, stróż bezpieczeństwa publicznego uwolnić go nie chce, rzekł do otaczającej go, pełnej w takich razach miłosierdzia, publiczności! W dzień żebrzę, w nocy kradnę i jeszcze moi państwo, nie mogą dogodzić policyi!

Sprostowanie. W Nr. 1. Głosu Wol. z 1880 wypuszczono na I. str. w 3. szp. w 37. w. „który“ przed „to rażącym“, a w 42. w. ostatnie słowo „przeszłości.“

RESTAURACJA

pod „Złotem drzewem“

ELIASZA HERTERA

przy ulicy Kopernika pod l. 4. we Lwowie
poleca słynne z dobroci

PIWO OŁOMUNIECKIE,

które podczas tegorocznego pobytu Najjaśniejszego Pana we Lwowie, dostarczano dla dworu Cesarskiego, jakkolwiek we Lwowie znajdują się składy piwa pilzneńskiego.

Okoliczność ta świadczy najwymowniej, jak **piwo ołomunieckie** jest cenione i każdy znawca piwa bezstronnie sądzący, musi piwu ołomunieckiemu przyznać pierwszeństwo przed wszystkimi innymi.

Jedyny główny skład piwa ołomunieckiego

powierzono mej firmie i takowe w restauracji mojej pod „Złotem drzewem“ sprzedaje się na szklanki, butelki albo też na litry, beczki i półbeczki.

Niemniej zaopatrzylem piwnice swe w wielki zapas doborowych **Win francuskich, węgierskich, austriackich i hiszpańskich** z najslawniejszych piwnic, oraz w **likierzy francuskie, jakoteż likierzy i rozolisy z fabryki Arcyksięcia Albrechta w Żywcu** i inne; zarazem mam na składzie wytrawny **miód stary i zwyczajny**, który dostać można wedle życzenia: na szklanki lub w butelkach.

POKÓJ do SNIADAN urządziłem dla wygody P. T. Publiczności, gdzie dostać można zdrowe i smaczne najdoborowsze przekąski zimne, jak kawior, wszelkie sery, sardynki, różne marynaty z ryb, szynki, salcesony, salami, wszelkie wędliny, ciasta i t. p., zaś **kuchnia restauracyjna** dostarcza jadła zdrowego, smacznego i przedewszystkiem świeżego. Również dostać można w restauracji mojej wystawne **piwo lwowskie** z browaru W-go Kisielki

Doznając ze strony Obywatelstwa Stolicy i kraju jak najlaskawszych względów, mam zaszczyt i nadal o takowe upraszać, ręcząc za punktualną, rychłą i sumienną usługę, ażeby właśnie stać się godnym położonego we mnie zaufania.

Z szacunkiem

Eliasz Herter.

LEOPOLD WARCHAŁOWSKI

budowniczy i zaprzysiężony rzeczoznawca

upoważniony przez c. k. władze rządowe

przyjmuje i wykonuje wszelkie roboty — murarskie, ciesielskie, stolarskie, kamieniarskie i inne w zakresie budownictwa wchodzące, wykonuje plany i kosztorysy — przyjmuje prowadzenie robót budowniczych tak w mieście Lwowie jakoteż i na prowincyi.

Oraz poleca swój warsztat wyrobów więźb dachowych, schodów wszelkich innych robót, ręcząc za doborowy zdrowy materiał.

Zamówienia przyjmuje: kancelarya, Plac kapitulny Nr. 2, I. pięt.
w e L w o w i e.

LAKIERNIK

Jan Królicki

przy ulicy Sykstuskiej l. 6 we Lwowie

przyjmuje powozy do lakierowania oraz wszelkie roboty w zakresie lakiernictwa wchodzące i wykonywa takowe jak najsumiennie i najtrwalej po cenach umiarkowanych.

Niemniej przyjmuje zamówienia na nowe powozy i podejmuje się reparacji powozowych, oraz zamiany za umiarkowaną dopłatą powozów używanych za nowe.

Dziękując za dotychczasowe względy, poleca się i nadal takowym zostając z głębokim szacunkiem

Jan Królicki.

Największy Magazyn

Obówia Obówia

damskiego i męskiego

wyrobu krajowego

SZYMONA AMAŁOWICZA

we Lwowie, Rynek l. 9. kamienica Arcybiskupa

odszczególniony na wystawach krajowych a w tym roku na wystawie Cieszyńskiej „Wielkim medalem srebrnym.“

Dziękując za dotychczas okazywane mu względy Obywatelstwa krajowego poleca się i nadal takowym żywiąc przekonanie, iż wyroby jego pracowni wobec najwybredniejszego gustu, pod względem elegancji uzyskać muszą uznanie a to tembardziej, ileże są wykonane sumiennie i z najdoborowszego materiału trwałego, z najgustowniejszą elegancją paryską, a przecież po cenach sumiennie umiarkowanych.

Warsztaty kowalskie

i pracownia wyrobu nowych powozów

FERDYNANDA OHLY

przy ulicy Sykstuskiej l. 37 we Lwowie

zaszczyconej za wyroby powozowe na wystawie krajowej
w r. 1877. „Medalem zasługi.“

przyjmuje obstalunki na **nowe powozy** podług najnowszych fasonów oraz na **sanie** różnego gatunku; podejmuje się wymiany powozów używanych za nowe, a to za stosowną umiarkowaną dopłatą; wykonywa w czasie najkrótszym wszelkie reparacje powozowe niemniej umiejętne **kućle koni**, oraz podejmuje się wykonania **wszelkich robót w zakresie kowalstwa wchodzących**, a to po cenach jak najprzystępniejszych, ręcząc za uskutecznienie sumienne, rzetelne z znajomością fachową, z doborowego materiału, z jak najściślejszym zachowaniem terminu, wykonać się mających robót.

Dziękując za okazywane mi ze strony Szanownej P. T. Publiczności łaskawe względy, polecam się i nadal takowym.

Z szacunkiem

Ferdynand Ohly.

Warsztaty wyrobów bednarskich

JÓZEFA JANKOWSKIEGO

przy ulicy Lindego l. 3 we Lwowie

zaszczyconego na wystawie krajowej rolniczej i przemysłowej w roku 1877 „medalem zasługi“ wykonywa ze znajomością fachową wszelkie w zakresie bednarstwa wchodzące wyroby, z materiałów doborowych po cenach umiarkowanych. Przyjmuje obstalunki na wszelkiej objętości kufy, kadzie, beczki; urządzam „Kühlstocki“ i wykonywam takowe sumiennie i punktualnie na czas umówiony, a zatrudniając w warsztatach swych ludzi zdolnych, fachowych, jedynie i wyłącznie moja firma we Lwowie, może podjąć się wykonania zamówień w większych rozmiarach, bądź to z prowincyi, bądź też z prowincyj zakordonowych pochodzących.

Z szacunkiem

Józef Jankowski.

MAGAZYN I PRACOWNIA SUKIEN MĘSKICH

JANA GORECKIEGO

przy ulicy Kopernika l. 7 we Lwowie

poleca wyroby swoje, zaszczytnie znane z trwałości i doborowego materiału oraz eleganckiego wykonania, podług najnowszych żurnali i po cenach umiarkowanych. Uskarbiwszy sobie zaszczytne uznanie Szanownej P. T. Publiczności i Jej łaskawe względy, polecam się i nadal takowym dokładając z mej strony starań, by pod każdym względem godnie wywiązać się zobowiązaniom na się przyjętym.

Z szacunkiem

Jan Gorecki.